№ 167. Kraków 26 Lipca — Czwartek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, to jest na miesiąc **Sierpień** i **Wrzesień** b. r. kwartału III. w kwocie **złr. 3 kr. 20** mon. konw.
Administracya Dziennika Czas.

Kraków 25 lipca.

W szeregu złożonych w parlamencie dokumentów tyczących się ostatnich propozycyj wiedeńskich, stanęliśmy wczoraj na Nr. XVI.

Nr. XVII zawiera notę hr. Buola do hr. Colloredo, udzieloną lordowi Clarendon przez posła austryackiego w Londynie, a noszącą datę Wiedeń 20go maja. Notę tę jak niemniéj załączone przy niéj podwójne propozycye wiedeńskie, projekt do traktatu i artykuły tajemne, znają już nasi czytelnicy; od niéj bowiem zaczęliśmy publikacyę tych dokumentów w Nr. 162 pisma naszego. Pomijamy ją więc teraz i przechodzimy do

N. XVIII. *Hr. Clarendon do hr. Westmoreland.*

Foreign-Office 2go czerwca.

Milordzie! Przesyłam niniejszem kopię depeszy hr. Buola do hr. Colloredo, którą ten ostatni złożył w moje ręce. Powiedziałem posłowi austryackiemu, że po uważnem odczytaniu tego dokumentu z żalem wyrazić muszę, iż propozycye, których rząd królowéj podpisać nie może, ponowione zostały przez rząd austryacki; lecz że hr. Buol wątpić nie może o szczerości naszego żalu po tak licznych dowodach, jakie odebrał od rządu Królowéj, które go przekonać winny były o ważności jaką przywiązuje rząd angielski do udziału Austryi w sprawie, która Austryę więcéj bezpośrednio dotyczy, aniżeli państwa Zachodnie i w sprawie, w któréj rząd Królowéj myśleć nie mógł, aby mu pomoc Austryi mogła być odmówioną. Powiedziałem hr. Colloredo, iż przedyskutowałem już z nim wszystkie punkta jedne po drugich propozycyj przesłanych przez hr. Buola, że zdanie rządu Królowéj przesłane Panu zostało w depeszy mojéj z 8go maja i udzielone hr. Buol; że gdy druga propozycya została mi także przesłaną za pańskiem pośrednictwem, odpowiem na takową i przeszlę ją Mu bezzwłocznie.

Odczytawszy hrabiemu Colloredo depeszę moją z 29 maja wysłaną do W. Ekscelencyi, powiedziałem, iż życzę sobie uniknąć wszelkiéj drażliwéj dyskusyi, która stósownie do depeszy hr. Buola wydaje mi się być zupełnie zbyteczną, lecz że znajduję w tych depeszach niektóre oświadczenia uczynione hr. Colloredo i bar. Hübnerowi, nad któremi wolno mi będzie zrobić kilka uwag. W depeszy do p. Hübnera, hr. Buol mówi, że Austrya daje pomoc stopniową wielkiéj wagi i wartości dla Turcyi warując że za każdym nowym okrętem jaki Rosya wystawićby mogła, sprzymierzonym wolno będzie dodawać stósowną siłę stacyom swoim na morzu Czarnem, i że w razie gdyby Porta zagrożoną się być sądziła, wolno jéj będzie powołać na swą pomoc sprzymierzone eskadry.

Co do tego punktu pozwoliłem sobie zauważać, iż zdaje się jakoby spuszczono z oka prawdziwy przedmiot trzeciéj rękojmi, iż nietylko tym sposobem propozycya Austryi nie usuwa przewagi Rosyi, ale nadto dąży do ustalenia téj przewagi między sprzymierzonemi i Rosyą. Taki stan rzeczy nie byłby pokojem, ale byłby przygotowaniem bezprzestannem do wojny i ciągłéj niespokojności dla Europy. Porta, mówiłem, nie żąda od żadnego mocarstwa pozwolenia, aby sprzymierzeńców swych powołać na pomoc w razie niebezpieczeństwa. Sułtan będzie to zawsze mógł uczynić z swéj własnéj woli i bez żadnego odwoływania się; a gdyby propozycya Austryi była przyjętą, a potęga eskadry rosyjskiéj żadnego innego ograniczenia nie doznała, natedy eskadra ta byłaby ciągłą dla Turcyi pogróżką, a Sułtan miałby ciągle prawo wzywać pomocy swych sprzymierzonych, którzy dla honoru byliby obowiązani na pomoc mu przybywać.

W razie grożącego niebezpieczeństwa, eskadry sprzymierzone mogłyby przybyć za późno, aby uratować Turcyę; a nawet w razie gdyby niebezpieczeństwo zagrażało, lub téż było tylko do przewidzenia, siły morskie Anglii i Francyi nie byłyby wzywane na morze Czarne jak tylko w celu, aby odeprzeć napad rosyjski, i we wszystkich tych okolicznościach Europa byłaby zawsze w obawie, że usiłowania wspólne sprzymierzonych będą dążyć do ograniczenia potęgi politycznéj Rosyi w ten sposób, aby jéj było niepodobnem lub przynajmniéj bardzo trudnem nadużywać swych materyalnych zasobów; bo dopiero uchylenie przewagi Rosyi na morzu Czarnem, byłoby środkiem do dopięcia tego celu, gdyż zmniejszenie a nawet zniszczenie eskadry rosyjskiéj nie wystarczałoby jeszcze na odjęcie Rosyi tych korzyści nad Turcyą, jakie jéj daje jéj położenie jeograficzne.

Powiedziałem, iż podzielam zupełnie opinię hr. Buola, albowiem jest do życzenia, aby potęgę polityczną Rosyi ograniczyć. Lecz zamiast rozpoczynania nowego problematu, którego praktyczne rozwiązanie nie jest nawet przedmiotem najmniejszéj wzmianki ze strony hr. Buola, sądzę, iż roztropniejszemby było, aby sprzymierzeni ograniczyli się do kwestyi w sporze będącéj, to jest: jakim sposobem urzeczywistnić trzecią podstawę i położyć kres przewadze rosyjskiéj na morzu Czarnem; dotąd zaś nie odkryto jeszcze drogi prostszéj i skuteczniejszéj nad ograniczenie sił morskich Rosyi na morzu Czarnem w ten sposób, aby cyfra tych sił pogodzić się dała z bezpieczeństwem Turcyi.

Hr. Buol w depeszy do hr. Colloredo wyraża silne przekonanie, że propozycya Austryi ku urzeczywistnieniu trzeciéj podstawy zmierzająca, będzie skuteczną, zupełną i zgodną z interesem Europy. Jego Ekscelencya dodaje, że odrzucenie tej propozycyi przez mocarstwa Zachodnie, nie pozwala Austryi zrzucić wyłącznie na Rosyę odpowiedzialności za nieudanie się negocyacyj.

Co do tego zrobiłem uwagę, że Francya i Anglia, które są w wojnie z Rosyą i wielkie już poczyniły ofiary, muszą mieć wolność sądzenia same przez się o warunkach, pod jakiemi zawrzećby mogły pokój dający się pogodzić z ich honorem i z przedmiotem, dla którego zrobiły te poświęcenia. Konieczność w jakiéj się znajdują, odsunięcia propozycyi austryackiéj dowodzi, że zdaniem ich propozycya ta nie jest ani skuteczną ani zupełną, ani taką, żeby z niéj korzyść Europa odnieść mogła. Aleź Rosya, dodałem, odrzuciła warunki, które Austrya uznała jako słuszne same w sobie i dla pokoju europejskiego konieczne i z godnością Rosyi pogodzić się dające. Ztąd, że Rosya takowe odrzuciła, i że mocarstwa Zachodnie nie mogą podpisać warunków późniéj przez Austryą podanych i całkiem od tamtych różnych a celowi zamierzonemu nieodpowiednich, wnosić z słusznością nie można, aby Francya i Anglia stawiały zapory do zawarcia pokoju i aby Rosya uwolnioną być miała już od wyłącznéj nagany za nieudanie się negocyacyj.

Muszę także, powiedziałem, wynurzyć żal z tego powodu, że hr. Buol jest dzisiaj zdania jakoby projekt ograniczenia sił morskich Rosyi uważany być nie mógł inaczéj jak tylko za jeden z tych warunków, do nałożenia których strony prowadzące wojnę wyraźnie sobie zastrzegły prawo po za sferą czterech punktów, którychby nałożenia mogły wymagać dalsze kroki nieprzyjacielskie; albowiem JEkscellencya jeżeli się nie mylę, nie zapatrywał się z tego punktu na rzeczony projekt ograniczenia, rozbierając go nawet z pełnomocnikami Anglii i Francyi, popierając go na konferencyach, i polecając go do przyjęcia pełnomocnikom rosyjskim jako środek najlepszy do urzeczywistnienia trzeciéj podstawy. Przedmiotem trzeciéj podstawy jest położenie kresu przewadze rosyjskiéj na morzu Czarném; ograniczenie floty rosyjskiéj na tém morzu ściąga się naturalnie do tego przedmiotu i nie jest to wcale projektem odrębnym ani oddzielnym od czterech podstaw, a sprzymierzeńcy zastrzegli sobie prawo przedłożenia go stósownie do okoliczności jakie wypadki wojenne sprowadzić mogły. Prosiłem hr. Colloredo aby zapewnił hr. Buola, iż nie wykluczamy bynajmniéj z góry tak jak to przypuszczać się zdaje, każdego innego projektu równie skutecznego, lecz że odsuwamy i nadal odsuwać winniśmy wszelkie środki oczywiście bezsilne do dopięcia celów któreśmy zamierzyli.

Hr. Colloredo uczynił uwagę, iż wypadałoby zrobić niejakie ofiary, aby się zapewnić o przymierzu Austryi. Powiedziałem że jestem zupełnie jego zdania i żeśmy okazali Austryi wszystkie względy jakie tylko mieć można było. Przez wzgląd jedynie na Austryą, Anglia i Francya przystały na cztery punkta i zgodziły się na rozpoczęcie negocyacyj o pokój; że jedynie tylko dla Austryi, dla jéj widoków i dla zapewnienia się o współudziale tego mocarstwa w sprawie, która uważaną być może jako istotnie najwięcéj Austryą obchodzącą, Anglia i Francya przyjęły kierunek według którego inaczéj nie byłyby postępowały, dopókiby wypadki wojenne nie były jaśniéj oznaczyły wzajemnych stanowisk mocarstw prowadzących wojnę.

Hr. Colloredo szczególny kładł nacisk na wielkie interesa będące w grze dla Austryi i na ryzyko gdyby miała prowadzić wojnę z Rosyą nie mogąc rachować na pomoc materyalną ze strony mocarstw zachodnich, gdy tymczasem obawiaćby się mogła złéj woli a może nawet kroków nieprzyjacielskich ze strony Prus i innych państw niemieckich.

Odpowiedziałem, że rząd Królowéj nietylko nie wątpi o słuszności tych uwag ale nadto wielką do nich przykłada ważność, że zawsze kładł na szalę wszystkie niekorzyści jakie Austryą zdaniem jéj własném otaczają; że do Austryi należy zdecydowanie się między okolicznościami o jakich mówi hr. Colloredo, a zobowiązaniami jakie ma względem mocarstw zachodnich; lecz jakąkolwiek decyzyą powezmie i w jakikolwiek sposób Austrya uważać będzie swe interesa i swe zobowiązania, rząd Królowéj dołoży wszelkich usiłowań, aby stosunki przyjazne istniejące obecnie między temi dwoma krajami, utrzymały się niezachwiane. Z innéj strony jednakowoż mamy prawo uważania się za najlepszych stróżów naszego honoru i za najlepszych sędziów naszych interesów, a Austrya nie ma prawa uskarżać się jeżeliśmy nie chcieli przyjąć warunków któreśmy uważać musieli za niezgodne z naszym honorem, nieskuteczne dla interesów do których straży Anglia i Francya się zobowiązały.

Jestem itd. (podp.) *Clarendon.*

P. S. Milord zechce przeczytać tę depeszę hr. Buol i wręczyć mu kopią jeżeli tego JEkscellencya sobie życzy.

N. XIX. Hr. Westmoreland donosi o odebranéj depeszy hr. Clarendona i o udzieleniu takowéj hr. Buol. Minister spraw zagranicznych austryacki obiecał przesłać na nią szybką odpowiedź. (Dok. nast.)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 lipca.

☉ Uroczystość *Niepokalanego Poczęcia* obchodzona w téj stolicy po raz pierwszy dzisiaj, odbyła się z nadzwyczajną okazałością kościelną i świecką. Na nieszporach wczoraj odprawionych w kościele katedralnym Śgo Szczepana przez Arcybiskupa znajdował się Arcyksiążę Franciszek Karol i Arcyksiężna Zofia. Na nabożeństwie celebrowanem dziś rano o 9 przez przewielebnego arcypasterza znajdowali się NN. Państwo i cała dostojna rodzina cesarska, tudzież ministrowie i wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi. O 4éj z południa rozpoczęła się wielka procesya od kościoła katedralnego do obrazu Najś. Panny na *Hof* i stamtąd przez *Hohenmarkt* i *Bischofsgasse* z powrotem do kościoła. Szły naprzód zebrania miejskie, potem młodzież szkolna, dzieci domów schronienia itp. Następnie duchowieństwo ze wszystkich parafij z chorągwiami; rada miejska, ministrowie, radzcy tajni, szambelani w pełnych mundurach i z gromnicami w ręku. Potem książę Arcybiskup z kapitułą. Za nimi Cesarz z gromnicą w mundurze marszałka państwa i odkrytą głową. O kilka kroków opodal N. Pani w pysznéj srebrzystéj sukni wyszywanéj w kwiaty z ogonem niesionym przez urzędników dworskich. Na głowie miała Cesarzowa bogaty diadem z kwiatami. Za N. Panią szły księżna Lobkowitz, ks. Schwarzenberg i inne cztery damy honorowe w bogatych sukniach z ogonami niesionemi przez liberyą ubraną w odpowiednie sukniom kolory. Procesyą zamykała wspaniała gwardya dworska piesza. Na *Graben* z balkonu u księcia Bibesko przypatrywali się temu uderzającemu widokowi książę Montpensier z żoną i siostrą

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXIX.

Dzieje piśmiennictwa — Przesądy literackie — Życie Hozyusza przez Eichhorna.

Po rozmaitych nowinkach i drobnostkach warszawskich, pozwólcie przepleść *Tygodnik* czemsiś ważniejszém. Owóż źródłem prawdziwéj przyjemności umysłowéj są dzieła wyborowe, które stanowią niejako reprezentancyę twórczości i najwyższego postępu w każdéj gałęzi wiedzy i sztuki.

Za wskazówkę do tego służyć powinny dzieje piśmiennictwa, które wypowiedzieć mają wielkość duszy, wielkość zdolności naczelnych pisarzy, i połączyć ich ogniwem bratniego życia, dążności i wzajemnego dopełniania się.

Tego rodzaju historya literatury, jest dopiero w zawiązku, lecz objawia poranne dążności swoje w krajach, które weszły na drogę czystego rozwoju umysłowego, zostawiwszy bibliografię na stronie.

Ale wszystko organizuje się na ziemi podług położenia sił żywotnych i wynikłych stąd usposobień. Gdyby po Bentkowskim, tak wysoko zasłużonym w swojéj literackiéj epoce, ludzie ukształceni i zdolni przystąpili do oddzielenia wyborowych pisarzy od miernoty; gdyby starali się rzucić żywsze światło na każdego z nich znaczenie, mielibyśmy dotąd zajmujący obraz wórczéj i postępowéj umysłowości polskiéj, któryby świetnością swoją budził prawdziwe zdolności krajowe do wyższych nieco szczebli pojętności ludzkiéj.

Inne wcale zrobiło wrażenie dzieło Bentkowskiego: powszechność naukowa ujrzawszy takie bogactwo literatury krajowéj, chciała ten zaszczyt powiększyć zbieraniem nieznanych dotąd pism polskich.

Stąd to powstały trzy nowe klasy literatów: bibliografy, bibliofile i bibliomany, czyli szaleńcy książkowi. Pierwszy rzęd najwięcéj przyniósł korzyści, jakkolwiek były one tylko materyalne. Drugi wprowadził zwyczaj zakładania bibliotek prywatnych w kraju, które rzeczywiście bardzo pomnożone zostały; a trzeci stał się śmiesznym, niedozwalając np. *rozcinać* dzieł najciekawszych, dla tego tylko że w tym stanie przez dwieście lub trzysta lat pozostały.

Taki pogląd na literaturę, nie został bez szkody na wzrost czystéj oświaty: umysły przyzwyczajały się do pojęć ograniczonych, które za piśmiennictwo brały po prostu *wór śmieci*, a przytém utwierdzały się przesądy dawne o wartości pisarzy kosztem rozsądku.

Stąd to dawały się widzieć takie drobiazgi w głowach najpracowitszych literatów; stąd przesądy przechodzące od pokolenia do pokolenia i uporczywe trwanie w błędzie; stąd w końcu nieznajomość warunków niezbędnych do ocenienia dziejów piśmiennictwa.

Dziś nawet niektórzy z młodych literatów i poetek, największe niedorzeczności prawią o wychodzących płodach, niewiedząc ku jakiéj stronie wskazuje postępowa igła.

Niechże przyjdzie wybierać pomiędzy Majorkiewiczem a Kondratowiczem, wnet się sąd urywa i czczemu wyrazowaniu ustępuje miejsca. Krążą swobodnie w téj sferze zdania, że sztuka zależy jedynie na silném wydaniu, a to ostatnie na namiętności; skąd wypada wniosek, że wolno jest niemieć artyście wyższego światła i charakteru, a o namiętność tak łatwo!...

Poprzednie pokolenie utrzymywało, że Iliada Homera należy do literatury polskiéj; że księciem poetów naszych jest Krasicki, a mowcą Stanisław Potocki; reszta zatém podług téj feudalnéj zasady, byli to hrabiowie lub szlachta literacka.

Styl stanowił epokę w *literaturze*, na czele któréj stanął Józef Szymanowski za *przekład* Świątyni Wenery w Knidos. A jak przyjdzie sąd o dawniejszych pisarzach naszych, to już czysty zamęt.

Kochanowski jest *wzorem poetów*; Rey *żarłokiem* i *warchołem*; Grochowski *prawdziwym poetą*; Szymonowicz *Teokrytem* i *Wirgilim*; Trembecki razem *Pindarem*, *Horacym* i *Safą*; Naruszewicz *znakomitym lirykiem* a Skarga *złotoustym*.

Prześlicznie!... aleź trzeba pierwéj wartość każdego oznaczyć ściśle, i niepowtarzać na ślepo zdań cudzych zaczerpniętych często w źródle przesądów.

Srodki do tego już się zwiększyły: wielu pisarzy od niejakiego czasu dokładniéj jest rozebranych, wyobrażenia zdrowsze są powszechniejsze. Oparli niektórzy ocenę płodów wszelkiego rodzaju na *barwie charakterowej* i wywrócono *bóstwa* literackie bałwochwalczo podziwiane. Ale krok ten nie jest ostatnim, pozostaje jeszcze utworzenie wieńca z kwiatów rozumu i serca. Wtedy to miernota pójdzie w zapomnienie, przesądy znikną, a bibliografia stanie się paleologią.

Nie tak dawno jak pisma ogłosiły, że Dr. Antoni Eichhorn kanonik dyecezyi warmińskiéj, wydał w Moguncyi biografię Stanisława Hozyusza, oceniającą nie tylko zasługi jego w kościele katolickim, ale i *zalety literackie*. Sprawozdawca o téj publikacyi mniema, że warta jest tłumaczenia na język krajowy z powodu różnych materyałów, odnoszących się do dziejów polskich.

Eichhorn czerpał wiadomości swoje ze czterech źródeł: z Tretera, Reszki, archiwum dyecezalnego i z pism Hozyusza.

Że zaś biograf ograniczył się do samych faktów, niezapuszczając się w rozumowania, wypada stąd, że zaleta pracy wypłynęła ze źródeł. Owóż Treter i Reszka należą raczéj do słabych niepoglądowych pisarzy; archiwum dyecezalne zamyka sprawy bieżące lub nieporozumienia z kapitułą, a pisma Hozyusza noszą charakter wiekowy.

Więcéj sto lat temu jak krytyka przyznała Treterowi chęć podobania się i zabobonność, zaś wartość historyczną nadzwyczaj niską. Reszka znany jest z bajek a nawet niedorzeczności, o których przekonać się można z opowiadania wypadków zaszłych w kościele elbląskim, które nie łatwe są wcale do powtórzenia.

Co do samego Hozyusza rzecz jest pewna, że raczéj był wielkim dyplomatą i kolumną kościoła katolickiego, aniżeli najpierwszym pisarzem dogmatyki i zręcznym politykiem, mimo najgorliwszych w tym względzie usiłowań, bo niezagrodził drogi Socynianom do kraju, ani przeszkodził rozwinięciu reformacyi w Polsce.

Do przyszłego jednak zawodu okazywał wielkie od młodości usposobienie. Przed wyjazdem do uniwersytetu krakowskiego, miał się oblec w sukienkę Dominikanina wileńskiego; w uczelni głównéj toczył spory z protestantami; późniéj oddał się pod opiekę dwóch biskupów, a trzeciego na wyjeździe do Krakowa witał; za ich więc przychylnością skończył nauki we Włoszech, i został sekretarzem królewskim.

Posada ta ułatwiła mu otrzymanie biskupstwa chełmińskiego i warmińskiego. Tu się poświęcił całkiem pracom teologicznym, i inowierców bez wytchnienia ścigał.

W téj właśnie epoce ukazali się w Polsce cudzoziemcy, prześladowani w krajach swoich za skłonność

swoją księżną Klementyną tudzież jéj mężem księciem Koburg-Kohary. Ulice i okna zapełnione były ludem. Procesya trwała do godz. $5^1/_2$. NN. Państwo i Wysoka rodzina cesarska wrócili do pałacu w pysznych sześciokonnych powozach. Pogoda nie dotrzymała do końca, lecz deszcz mały nieprzeszkodził obrzędowi, prócz że N. Pani i damy przybyły do kościoła w powozach.

Berlin 22 lipca.

† Z Frankfurtu nadeszła tu wczoraj wiadomość, że Austrya złożyła w Bundestagu przedstawienia swoje w kwestyi wschodniéj na posiedzeniu w tym celu zwołanem dnia 19 b. m. Złożyła je więc wcześniéj, niż się można było tego spodziewać. Złożyła je wszakże widocznie po poprzedniem porozumieniu się z Prusami, i to takiem, jak je nota pruska z dnia 5go b. m. określała, a odpowiedź austryacka na nią, o któréj w przeszłym liście wspominałem, w formalnym względzie przyjmowała. To też właściwych obrad w Bundestagu nad przedstawieniami Austryi nie było. Wydział zajmujący się sprawami oryentalnemi sformułował natychmiast projekt uchwały, a Prusy wniosły, żeby również bez żadnéj zwłoki nad projektem tym głosowano. Zawiera on następujące takiéj osnowy punkta: 1) Bundestag składa Austryi podziękowanie za jéj usiłowania podjęte w interesie pokoju; 2) Bundestag oświadcza, w zgodzie z opinią i wnioskami Austryi, że przestając na odwołaniu się do dawniejszych Bundestagu uchwał w sprawie wschodniéj, nowych obowiązań przyjmować na siebie nie uważa za potrzebę; 3) Bundestag oświadcza, że tak zwana gotowość wojenna ma być i nadal utrzymaną. Wszystkie te punkta — trzeci z małą odmianą w redakcyi, proponowaną przez Prusy — zostały jednomyślnie przyjęte. Tylko pełnomocnik bawarski wstrzymał się od głosowania; nie odebrał bowiem był jeszcze instrukcyi, opóźnionéj nieobecnością króla bawarskiego w Monachium. Właściwa więc uchwała powyższych trzech postanowień, wymagająca wszystkich głosów, nastąpi dopiero w przyszłem posiedzeniu. Zarazem mowa jest o tém, że punkt trzeci o tyle będzie zmodyfikowany, że kilku pomniejszym państwom daną będzie ulga w dźwiganiu ciężarów spowodowanych gotowością wojenną.

Widzimy z całéj téj uchwały, że właściwe stanowisko Austryi i Prus we względzie zasady w niczem nie jest dotknięte. Porozumienie się obu państw i Niemiec jest, jak powiedziano, więcéj formalne niż zasadnicze. Widać jednakże z osnowy tejże uchwały, że polityka Prus w sprawie wschodniéj, tak jak w nocie z dnia 5 b. m. skreśloną została, jest i w państwach Związku niemieckiego przemagającą. A jeżeli i Austrya i państwa zwykle z nią w zgodzie będące przystąpiły powyższą uchwałą do tejże polityki, to wprawdzie nie wypada jeszcze z tego, żeby były odstąpiły swego zasadniczego stanowiska, lecz że obecną chwilę uważały za dość ważną, ażeby przynajmniéj zagwarantować aktem uroczystym ten stopień porozumienia się, który w obecnych okolicznościach był jedynie możebnym. Uchwała, o któréj mowa, jest i z tego względu ważną, że można w niéj upatrywać odpowiedź daną pośrednio przez Związek niemiecki, gabinetowi francuzkiemu wzywającemu Austryą do dopełnienia zobowiązań traktatu 2go grudnia. Nie trudno domyślić się, jakie co do tych mniemanych obowiązań postanowienie jest Austryi. Prusy i Niemcy daléj iść nie chcą, jak wskazane mają dawniejszą uchwałą Bundestagu; daléj i Austrya nie pójdzie. Niechaj mocarstwa zachodnie rozważą, co im daléj czynić wypada. Pewnym być można, że aż do wzięcia Sebastopola nic przeciwko Austryi i Niemcom nie przedsięwezmą, że nawet prasa zachodnia, przynajmniéj francuzka, aż do tego czasu bardzo oględnie o polityce Austryi rozprawiać będzie. A że wzięcie Sebastopola bardzo się jeszcze może opóźnić, a nawet stać się niepodobném, więc nie ma się wcale czego obawiać, aby stosunek mocarstw zachodnich do Austryi tak prędko się zmienił. Lecz równie pewną rzeczą jest, że gdyby mocarstwa pozycyą swą w Krymie odniesieniem jakich nadzwyczajnych korzyści poprawiły, natychmiast by ton postępowania swojego oględny zmieniły. Austrya bardzo mądrze zrobiła, że z tego przechodniego czasu postanowiła, ile można, korzystać, i armią swoją w tak znacznéj liczbie zredukowała. Fundusze oszczędzone mogą się stać bardzo korzystnemi, gdy chwila działania nastąpi.

Wedle wiadomości z Erdmannsdorf febra N. Pana nie opuszcza. Pogłoski krążące, że król choruje na wodną puchlinę, są fałszywe. Gmin często więcéj pogłoskom wierzy, niż prawdzie, chociażby mu takowa z najpewniejszego źródła przychodziła.

Wyjeżdżam na tydzień na wieś. W chwili, w któréj stosunki niemieckie zyskały w Frankfurcie nową podstawę spokojnego rozwoju, mogę to tém śmieléj uczynić, mając przekonanie, że nie zrobię wam przez to żadnego uszczerbku.

Paryż 21 lipca.

Anglia i Ameryka miały *yellow fever* a Francya ma *loan fever*, febrę pożyczkową. Subskryptorowie pożyczkowi zalegają przysionki merostw, ratusza i ministeryum finansów od 6éj wieczorem, przepędzając stojący cały wieczór, całą noc i cały dzień następny. Numera wejścia sprzedają się po 2, 5, 10 a nawet 15 fr. Czekający zapalają w nocy świece, czytają dzienniki, jedzą, piją i jeżeli nie śpiewają, to dowcipkują. Dzisiejszéj nocy policya musiała wsadzić do kozy zbyt hałaśliwie dowcipnych i wesołych. Patrząc na tłumy pożyczkowe, przypominają się pomimowolnie zgiełki r. 1848, z różnicą, że tego razu zgiełki nie mają na celu realizacyi wolności, równości i braterstwa, lecz realizacyą zysku. Febra pożyczkowa panuje nietylko w Paryżu lecz w całéj Francyi. Niepodobna przewidzieć skutku subskrypcyi. Zdaje się, że subskrypcye 50 frankowe nie pokryją pożyczki i że tego razu bankierom coś się dostanie. Ostatniego razu Rotszyld złożył napróżno do skarbu 20 milionów. Tyleż on złożył wczoraj, ale w nadziei że złożył pieniądze nie napróżno. Dyrektor kassy w ministeryum finansów, przyjmuje w swojem własném biórze subskrypcye wielkich bankierów, senatorów i dygnitarzy cesarskich. Na tém się ogranicza dzisiaj fawor rządowy.

Wiadomości z Krymu są dobre. Cholera prawie zupełnie ustała. Umysły nabierają otuchy i zacierają niesnaski zaszłe między Francuzami a Anglikami z powodu nieudania się ostatniego ataku. W Tulieryach panuje przekonanie, że za dni 15 albo wieża Małachowa zostanie wziętą, albo flota rosyjska zostanie zniszczoną. Niewiadomo dotąd, gdzie wylądują wysłane 40,000 nowego wojska. Mówią o wylądowaniu pod Eupatoryą, ale zapewne dla nierozdzielania sił, wylądowanie w Kamieszu nastąpi. O wysłaniu na wschód marszałka Baraguay d'Hiliers nie ma już mowy. Legion angielski znajdujący się w Anglii ma się udać do Kars. Jeńcy rosyjscy w liczbie 500 przeznaczeni na wymianę, wypłynęli już do Odessy. Minister wojny posłał do Petersburga przez legacyą Bawarską 50,000 fr. dla jeńców francuzkich. Powrót ks. Cambridge na wschód wytoczył kwestyę, czy i Ks. Napoleon na wschód powróci. Cesarz pragnąłby powrotu, ale wystawa zatrzymuje Ks. Napoleona w Paryżu. Powrót Księcia zapewnie nie nastąpi aż po skończeniu wystawy.

Mocya Roebucka upadła i lord Palmerston zwyciężył. Wiadomość ta została dobrze przyjętą w Tulieryach. Sprawa dyplomatyczna jest w zawieszeniu. Wszystko zależy od wzięcia Sebastopola. Kto mówi dziś więcéj w tym przedmiocie wystawia się na to samo szyderstwo, jakie spotkało St. Marc Girardina, autora dość nierozsądnego artykułu ogłoszonego we wczorajszych *Débatach*. Paryż widząc pokój po wzięciu Sebastopola, myśli już o przyszłych dyplomatycznych konferencyach i reorganizuje Europę zachodnią, kosztem Mołdo-Wołoszczyzny, zostawiając *in statu quo* całą północ, ale Paryż pokaże jeszcze raz że się myli i chcąc niechcąc będzie musiał prowadzić daléj wojnę. *The Falkirk Herald* i *The Daily Express* z dnia 12 t. m., dzienniki szkockie, rozbierają w przychylném świetle interesa północy.—Księżna Lieven bawi ciągle w Paryżu, ale jest dozorowaną. Bywają u niéj pp. Guizot, de Morny i minister Fould. Wizyty ostatniego nie są dobrze widziane w Tulieryach. Panuje zawsze przekonanie, że prędzéj czy późniéj Fould ministerstwo stanu opuści. Pragnie tego najwięcéj Ks. Napoleon, posądzając Foulda o orleanizm. Ks. Napoleon trzyma się na baczności, bo wie, że jak na dziś Francya jest zdania, iż po Napoleonie IIIcim cesarstwo ustanie. — Po dziesięciodniowym pobycie, baron de Heckerren, ambasador holenderski w Wiedniu, dziś Paryż opuścił. Zrobił on oficyalną wizytę tylko hrabiemu Walewskiemu, ale wiele wizyt dyplomatycznych odebrał.— Od dwóch miesięcy bawi w Berlinie p. Giraud, dawny minister a teraz inspektor uniwersytecki. Wielu sądzi, że pod pokrywką naukową, p. Giraud odebrał misyą polityczną. — Potwierdza się, że położenie hr. de Persigny w Anglii jest dobre. Hrabina de Persigny, jako córka Neya, była dobrze przyjętą. Trudno jednak aby mogła używać takiego wzięcia w wielkim świecie i na dworze, jakiego używała hr. Walewska. Hrabina Walewska, dostając w darze od arystokracyi angielskiéj bransoletkę, doznała zaszczytu jaki tylko spotkał księżnę Lieven, ale doznała tego zaszczytu po trzech latach ambasady męża, kiedy księżna Lieven doznała go dopiéro po dwudziestu latach ambasadorskiego pobytu w Londynie. Hrabina Walewska dostała nadto portrety Królowéj Wiktoryi, Ks. Alberta i ich dzieci, z własnoręcznemi podpisami wszystkich. Królowa Wiktorya trzymała sama rękę młodszych dzieci kiedy się podpisywały na portretach. Dar Królowéj był zatém czuły i drogi. Hrabina Walewska przybrała w odebrane portrety swój dzisiejszy gabinet, w którym lubi przyjmować przyjeżdżające Angielki. W tym samym gabinecie znajduje się w pięknéem pudełku odebrana bransoletka, którą kupiła sama arystokracya angielska ze składek 50-frankowych, ale do któréj kupna chciała się przyczynić cała londyńska *City*.— Wiecie że jenerał de Crenneville Paryż opuścił.

Niemożna już zataić, że prawo o dotacyi armii źle funkcyonuje. Rząd daje zastępcom 1000 fr., kiedy kompanie dawały im 3 do 4000 fr. Rząd ma zamiar poddać pod obrady Rady stanu projekt do prawa, na mocy którego zastępcy będą pobierać 3000 fr. nagrody. Cierpienia krymskie nie dają ochoty wysłużonym żołnierzom do zostawania w szeregach pod Sebastopolem i zapisywania się w zastępstwo. Zapisy w zastępstwo są tylko liczne w armii pozostałéj we Francyi.

Kilka dni temu *Indépendance* została zatrzymaną na poczcie, dla tego, że zawierała nowy list jenerała Changarniera, odpowiadający na świeżą edycyą Pamiętników Vérona i przeczący, aby r. 1850 Thiers miał zamiar zrobienia *coup d'Etat*.

Elekcye municypalne idą niedbale. W Mans nie przyszło do żadnego rezultatu; w Avignon na 30 oborów zrobiono tylko 6, w Soissons na 23 tylko 15, a w Château Thierry na 23 tylko jeden. — Dawniej aresztowani w Nantes zostali wypuszczeni na wolność, ale od tego czasu zrobiono nowe aresztowania. Kiedy Paryż jest spokojnym, prowincye bawią się w bajki rewolucyjne i *coup d'Etatowe*. Bajka o marszałku de Castellane jest tak niedorzeczną, że powtórzyć jéj nawet nie można.—Na południu rozpoczęły się żniwa, a w Paryżu sprzedaje się już zboże algierskie. — Teatr angielski upadł i zabawném było, że aby ułatwić aktorom powrot do Anglii, aktorowie włoscy musieli dać reprezentacyą na ich benefis. Na plecach nieszczęśliwych aktorów angielskich, Paryż chciał dać widać wyższość sztuce rasy latyńskiéj nad sztuką rasy saksońskiej. Rachela daje ostatnie reprezentacye. Aby ją zobaczyć, trzeba płacić bilet 60 do 80 fr.—Mamy ciągle dużo cudzoziemców. Teatra i ogrody są pełue. Wystawa utrzymuje i ustala swą reputacyę, że jest wyższą od londyńskiéj. Ks. Napoleon, prezes komisyi wystawowéj, dał inicyatywę drogom żelaznym do zaprowadzenia, na wzór angielski konwojów expozycyjnych. Podróżni będą płacić o 40% taniéj i będą mogli zabawić w Paryżu przez dni dwa, tj. przez niedzielę i poniedziałek. Trudno dziś obliczyć, jaką massę ludności departamentowéj zwalą do Paryża drogi żelazne prawie zupełnie ukończone. Słusznie mówi p. Granier de Cassaignac w dzisiejszym *Constitutionnelu*, że ukończenie sieci dróg żelaznych francuzkich obsypie sławą Napoleona III.—Po kilkudniowym deszczu, mamy znowu czas gorący.

J. C. K. Ap. Mość najwyższém postanowieniem swojém z dnia 8go lipca, raczył przenieść radzcę kameralnego i przełożonego administracyi okręgowéj kameralnéj w Tarnopolu Antoniego Machotkę, w charakterze radzcy skarbowego do dyrekcyi krajowéj skarbowéj w Krakowie; zaś przełożonego administracyi okręgowéj kameralnéj we Lwowie radzcę kameralnego Gustawa Schurka, w tymże samym charakterze do Jasła; następnie zamianować sekretarza skarbowego galicyjskiéj dyrekcyi krajowéj skarbowéj Józefa Lukanza, radzcą kameralnym i przełożonym administracyi okręgowéj kameralnéj w Tarnopolu.

J. C. Mość najwyższym postanowieniem swojem z dnia 18go lipca, raczył udzielić stanowczo obsadzić się mającą posadę buchaltera rządowego i pierwszego przełożonego tymczasowéj buchhalteryi rządowéj w Krakowie, wice-buchhalterowi rządowemu Izby obrachunkowéj Lwowskiéj Wilhelmowi Weiglowi.

Stan cholery we Lwowie. Dnia 20 lipca zapadło na cholerę osób 78, a 42 umarło; zaś na dniu 21 lipca zachorowało 83, a umarło 25. Ogółem od powstania zarazy zachorowało 2046, a umarło 1036.

Wiedeń 23 lipca. *Korespondencya Austryacka* podaje następny drugi artykuł o kongregacyach czyli zgromadzeniach stanowych w Lombardyi:

„Odkąd więcéj niż 40 lat temu, jak Lombardya i Wenecya wróciły pod berło Austryi, kraje te podniesione zostały do stopnia królestwa Lombardzko–weneckiego i podzielone na dwa obręby administracyjne, które podlegają politycznym władzom krajowym (gubernie, teraz namiestnictwa) w Medyolanie i Wenecyi.

„Obręb Lombardyi dzieli się na 9, a Wenecyi na 8 obwodów (zwanych tam prowincyami) któremi zawiadują władze obwodowe (delegacye).

„Na mocy najw. Patentów z d. 7 i 24 kwietnia 1815, władzom krajowym i obwodowym dodano do boku nieustające rady (kollegia) z członków różnych klass mieszkańców, aby wedle wyraźnego rozkazu cesarskiego „„o życzeniach i potrzebach mieszkańców król. Lombardzko-weneckiego na drodze prawnéj wywiadywać się i w zarządzie publicznym dla dobra kraju korzystać z opinii i rady reprezentantów ich.““

„W tym celu dodano do rządu gubernialnego tak w Medyolanie jako i w Wenecyi kongregacyę centralną pod laską naczelnika kraju, a do każdéj delegacyi kongregacyę prowincyonalną pod prezydencyą naczelnika obwodu (delegata) i korporacyom tym nadano rozległy zakres działania.

„Do czynności korporacyom tym przydzielonych liczono: wpływ na rozkład i pobór podatków, udział w ułożeniu regulacyi podatków, załatwienie dostaw wojskowych jakie na kraj przypadają, sprawowanie prawa nadzoru nad obrotem majątków gmin, nadzór nad publicznemi zakładami dobroczynnemi, szpitalami, domami sierot, domami podrzutków itp. tudzież dozór i zawiadowanie przypadających na kraj dróg lądowych i wodnych.

„Kongregacyom dozwolono również przedstawiać N. Panu i władzy rządowéj potrzeby, życzenia i prośby kraju w sprawach publicznego zarządu; można było nakoniec w téj mierze zasięgać również ich rady i zdania.

„Zakresy czynności kongregacyj centralnych i prowincyonalnych nie tyle się między sobą różniły pod względem przedmiotów, jak raczéj tém, czyli sprawa jaka odnosiła się do całego obrębu krajowego lub do jednéj tylko prowincyi, bo od tego zależała kompetencya kongregacyi centralnéj lub prowincyonalnéj; następnie: postanowienia zasadnicze i wprowadzenie nowych jakich urządzeń, jak niemniéj sprawy ważniejsze z natury swojéj lub większéj wartości będące choćby tyczyły pojedyn-

---

do reformy; ale były to jaskółki przelotne, które chwilowo zatrzymywały się na różnych miejscach.

Tak niejaki Spiritus holender po obiedzie u Trzecieskiego, rzucił od niechcenia ciekawe pytanie i wyjechał z Krakowa: biedny gospodarz trzy nocy niespał nad rozwiązaniem kwestyi. Podobnież Lelius Socyn, poznawszy kilku z oświeceńszej szlachty, dał początek gminie unitarzy. Myśl się krzewiła: profesor języka hebrajskiego w uniwersytecie, Stankar, za wykład psalmów dostał się do więzienia biskupiego, skąd uciekłszy do Pińczowa, namówił Oleśnickiego do założenia zboru ewangielickiego. Orzechowski kanonik wszedł w związki małżeńskie z panną Chełmską; księża Lutomirski i Krowicki przeszli do obozu reformowanego; Pac biskup kujawski został kasztelanem brzeskim; ks. Radziwiłł czarny sprowadził ewangelików do Łubiszek; sam Zygmunt August brał lekcye od Lismaniniego o postępie nowej nauki.

Z literatów Trzecieski i Grzegórz Pauli, rozszerzali wyobrażenia zachodnie. Zgoła społeczność, wprawiona została w ruch dotąd nieznany.

W tak niebezpiecznem dla kościoła położeniu, Hozyusz w listach do króla pisanych, wyrzuca mu opieszałość jego i przypomina przysięgę; Lipomanowi legatowi papiezkiemu, wskazuje środki zatamowania takigo wylewu.

Prócz tego pisze sławne dzieło *Wyznanie wiary*, którego mnóstwo wydań wyszło za granicę, a wartość porównana prawie z Melchiorem Canus. Ta czynność niezmordowana, zwróciła uwagę papieża Pawła IV, który na wniosek Lippomana, powołał biskupa warmińskiego w r. 1558 do Rzymu.

Po naradach z książętami Kościoła, okazała się potrzeba zwołania zboru ekumenicznego, który dla rychłéj śmierci Pawła, nastąpił dopiero za Piusa IV.

Tymczasem biskup Hozyusz, i tam niezapomniał o ewangielikach polskich, pisywał listy do kardynała Karola Boromeusza, wystawiając w nich niesławę swojéj ojczyzny, że złych ludzi nietylko do siebie przyjmuje ale i zaszczytami okrywa. Zygmunta zaś Augusta wzywał do ukarania winnych. Nadewszystko w ścisłych zostawał związkach z Jezuitami Scrobeliusem i Magiusem. Wysłany przez Papieża do Wiednia, nakłonił Cesarza niemieckiego do czynnego udziału w koncilium i pomocy w namówieniu państw niemieckich do tegóż uczestnictwa.

W liście pisanym z Wiednia 13 stycznia 1561 r. do kapituły warmińskiej, narzeka na brak pieniędzy, prosi o subsidium charitativum i posyła dyplom odpustu dla ogłoszenia go w dyecezyi. List ten znajduje się w archiwum sztokolmskim.

Ta czynność i powodzenie w Wiedniu, przyniosły mu dostojeństwo kardynała. Na concilium zaś, wysłany naprzód został przez Papieża jako legat od boku kardynał Mantuański i dwaj biskupi, jako asesorowie czyli prezesi. Po kardynale mantuańskim, został legatem a latere Hozjusz, po nim Puteus, a w końcu Scripandus. Zmiany te zaszły w ciągu lat 3ch i nie zdają się dowodzić wyłącznej wziętości i przewagi na concilium biskupa warmińskiego, chociaż zawsze do najważniejszych postaci téj epoki należał.

Po ukończeniu pamiętnego Soboru Trydenckiego, nie tylko w dziejach kościoła katolickiego, ale i powitanego w wieku 16tym odrodzenia ludzkości i przyszłych nadziei, Hozjusz syt wielkości powrócił do Polski, ale zastał dla siebie czasy nierównie cięższe od tych, które zostawił. Unitarze albowiem zagraniczni, ludzie wielce uczeni jak Blandrata, Gentilis, Jan Alciato, i Maciej Gribaldi, łatwo umieli nadać inny zwrot przekonaniu.

Nie wchodząc w rozbiór prawdziwości ich zdań, wspominamy tylko że Gentilis przypuszczał trzy części przyrody: siłę, materyę i żywotność. Verger niegdyś biskup justynopolitański, nieprzyjazny pisarz o soborze Trydenckim, jednał sobie przychylność zamożnych właścicieli. Skutkiem więc tych odmian, zaprowadzono spory filozoficzno–religijne w Piotrkowie pod bokiem króla i za zgodą sejmu.

Pole zatem dla działania Hozyusza otworzyło się znowu wielkie, lecz ze zmianą środków; w téj albowiem dobie występuje jako polemik. Taki rodzaj piśmiennictwa nosił w XVI wieku znamię nieokrzesania i gwałtownej namiętności. Boucher np. wspominając o Henryku Walezym, wytyka zdrady, przeniewierstwa, świętokradztwo, okrucieństwo i bezecność tego jak go nazywa obłudnika. Adwokat Ludwik Orléans, uważał za bardzo stosowne puszczenie krwi w dzień ś. Bartłomieja.

W Polsce zapewne rzeczy tak daleko nie zaszły. Ostrowski jednakże, Wujek, Skarga, Rościszewski, Cichowski, i Łaszcz, z uprzejmości zbytecznej, nie słyną.

Podobnież i Hozyusz wystawia przed królem Teodora Bezę jako wroga monarchów i porządku publicznego, o Ossiandrze zaś powiada, że ten człowiek rozszerzający pojęcie o powszechnej sprawiedliwości wszczepionej w serce przez Boga, uchodzi za granicą za diabła czarnego... smoka! i że za niego w czasie obiadu, zły duch w gabinecie pracuje!.... Nietylko zaś na piśmie, ale i ustnie umiał gromić przeciwników. Tak w Piotrkowie będąc świadkiem uchwały sejmowej, oddającej roztrzygnięcie sporu o dziesięciny pod wyroki sądu cywilnego powiedział: że na głowy prawodawców większe burze spadną od téj, która pozrywała dachy królowi i senatorom.

Jakkolwiek zatem wielkie są zasługi Hozyusza dogmatyczne i polemiczne, wyżej od nich stoją dyplomatyczne, rozwinięte w Wiedniu i na concilium trydenckim. Niedzielimy zatem tego przekonania, żeby wielka miała spłynąć korzyść z tłómaczenia Eichhorna na język polski, pisarza pozbawionego samodzielności i nieznającego postępowego pierwiastku dziejów krajowych.

Najzręczniejszym okazał się Hozjusz w sprowadzeniu do Polski zakonu Jezuitów. Przez Brunsberg, przy pomocy Noskowskiego biskupa płockiego, usadowił ich naprzód w Pułtusku w tych samych murach, gdzie dziś mieszczą się Benedyktyni; a potem w Wilnie. A lubo powodzenie początkowe nieodpowiadało celowi, zgromadzenie jednak wkrótce zakwitło i za świadectwem biskupa Piaseckiego, przeszło w potęgę.

Miejsce dawnej zasady w wychowaniu, zajął pomysł nowy, który wpłynął na utworzenie społeczeństwa XVII. i ośmnastego wieku, ale tylko do r. 1742. Pamiętne są lata 1718 i 1733 za Sasów. Różnowierstwo starte zostało jak gąbką, tylko się nieco i emalii umysłowej dostało. Szczególne to były czasy, kiedy Drużbackę za odroczenie oświaty uważać należało, a za poetę, Epifaniego Minasowicza.

Wysłany od Zygmunta Augusta Hozjusz do Rzymu w r. 1569, po dziesięcioletnim tam pobycie, i otrzymaniu dostojeństwa wielkiego penitencyaryusza, w pokoju zasnął.

Tyle tedy co do téj kwestyi, a co się tyczy pogadanki warszawskiej, spotkamy się z nią w następnym numerze.

⊙

czo tylko któréj gminy lub jednéj instytucyi, zostawione były orzeczeniu kongregacyj centralnych.

„Kongregacye centralne składały się z członków ze stanu szlachty, z posiadaczy ziem, nieszlachty lecz płacących również podatki i z reprezentantów miast królewskich. Ponieważ z każdéj prowincyi przypadał jeden deputowany, ze szlachty i jeden z właścicieli ziemi nieszlachty, podobnież z każdego miasta królewskiego po jednym, a takowych jest w Lombardzkiem 11, a w Weneckiem 9, przeto kongregacya centralna w Medyolanie składała się z 29 członków, a w Wenecyi z 25.

„Kongregacye prowincyonalne z tychże samych składały się żywiołów. Każda taka kongregacya liczyła 2ch, 3ch lub 4ch (w miarę wielkości prowincyi) deputowanych ze szlachty, z tyluż deputowanych włościan posiedzicieli ziemskich i z jednego deputowanego z miasta królewskiego będącego w prowincyi.

„Urzędowanie deputowanego tak kongregacyi centralnéj jako i prowincyonalnéj ma trwać lat 6; wszelako zaraz po pierwszém zebraniu się tych ciał, postanowiono, że połowa tak ze szlachty jako i włościan naznaczona losem występuje ze zgromadzenia z upływem 3go roku.

„Co do sposobu naznaczania deputowanych szlachty i nieszlachty na członków kongregacyj, następujące przepisy obowiązują. W każdéj gminie właściwéj prowincyi, reprezentacya gminna, to jest rada gminna lub zgromadzenie walne gminy wybiera większością głosów kandydata. Z wybranych przez gminy kandydatów kongregacya prowincyonalna (w chwili zaś zaprowadzania tych instytucyi, delegat) wybiera trzech i przy załączeniu swoich uwag przedstawia ich kongregacyi centralnéj (w braku zaś jéj rządowi krajowemu).

„Jeżeli idzie o miejsce deputowanego do kongregacyi prowincyonalnéj, a kongregacya centralna lub władza krajowa nic nie ma przeciw pierwszemu z trzech kolejno przedstawionych kandydatów, naówczas rząd krajowy potwierdza go; w razie jakowéj niepewności zdaje sprawę naczelnéj władzy politycznéj (kancelarya nadworna, dziś ministeryum spraw wewnętrznych).

„Jeżeli ma być mianowany deputowany kongregacyi centralnéj, akt głosowania gmin i troiste przedstawienie kongregacyi prowincyonalnéj wraz z opinią kongregacyi centralnéj przedłożony ma być do najwyższéj decyzyi za pośrednictwem naczelnéj władzy politycznéj. Co się tyczy naznaczania deputowanych z miast królewskich, zachodzi w powyższém postępowaniu ta zmiana, że rada gminna tego samego miasta przedstawia trzech kandydatów, a przedstawienie to delegat bezpośrednio bez opinii kongregacyi prowincyonalnéj wnosi na kongregacyę centralną, a w razie powyżéj przytoczonym podaje do politycznéj władzy krajowéj dla potwierdzenia lub uzyskania najwyższéj decyzyi.

„Po skreśleniu w głównych powyżéj zarysach instytucyi kongregacyj w królestwie Lombardzko-Weneckiem, jak takowa od r. 1815 do 1848 istniała, zwrócimy się w następnym artykule do zmian od téj chwili zaszłych i powiemy o zapowiedzianem przez najnowsze postanowienie cesarskie z dnia 15 lipca r. b. przywróceniu kongregacyj centralnych.“

Anglia.

Posiedzenie Izby niższéj d. 17 lipca.

Raport komitetu przeznaczonego do zbadania czy p. bar. Rothschild może nadal pełnić posłannictwo deputowanego (z „City“ w Londynie) przedłożonym zostaje Izbie. Komitet uznał po dokonanem śledztwie i rozeznaniu, oraz wysłuchaniu adwokata bar. Rothschilda, że kontrakt zawarty z rządem przez deputowanego z Londynu tyczący się ostatniéj pożyczki niewchodzi w kategoryą umów zakazanych członkom parlamentu.

Na wniosek p. Walpole Izba wotuje wydrukowanie i rozdanie tego raportu.

P. Layard. Pragnę zażądać od szlach. lorda, naczelnika gabinetu wyjaśnień względem kwestyi, o któréj nieuprzedziłem go a którą na innem posiedzeniu przedłożę, jeźli uzna za niestósowne odpowiedzieć na nią dzisiaj.

Dzienniki ogłosiły deklaracye rządu austryackiego do sejmu frankfurtskiego (patrz 161 Nr. *Czasu*) w któréj dwie pierwsze rękojmie uważane są jako zupełnie rozstrzygnięte. Powiedzianem jest równie, że Austrya zajmować będzie Księstwa aż do zawarcia pokoju. Dowiedziałem się prócz tego że komitet zasiadający w Wiedniu, zajmuje się wypracowaniem konstytucyi dla obydwóch prowincyj Naddunajskich. Chciałbym się od szlach. lorda dowiedzieć, czy fakta te są prawdziwe, czy lord Clarendon nie zaniósł jakiéj protestacyi przeciw działaniom tego komitetu, i w końcu czy niema jakiéj przeszkody, aby szlach. lord zakomunikował Izbie korespondencye, jakie w tym przedmiocie mógł przeprowadzić.

Lord Palmerston. Nieodebrałem dokumentu, o jakim szan. mowca nadmienia. Zgodzono się istotnie w Wiedniu względem niektórych prowizorycznych urządzeń, lecz rozumieć się miało, że te będą częścią ogółu propozycyi. Rząd angielski widzi się wolnym od zobowiązań tego rodzaju póki ogół przyjętym niezostanie. Co się tyczy zamiaru Austryi zajmowania nadal księstw, szan. członek i Izba wiedzą, że Austrya zobowiązała się traktatem zawartym z Turcyą, bronić tych prowincyj ottomańskich przeciw wszelkiéj napaści ze strony Rosyi. Nic niewiem o komitecie zasiadającym w Wiedniu. Jeżeli komitet ten istnieje nie może się uważać upoważnionym do zaprowadzenia urządzeń, które zależeć mają od porozumienia się Anglii, Francyi i Turcyi z jednéj, a Rosyi z drugiéj strony, i Austryi nakoniec o tyle, ile w nich zechce wziąść udział. Protestacyi żadnéj niezaniesiono.

P. Layard oświadcza się wrócić do téj kwestyi.

P. D'Israeli. Czy szlach. lord zezwoli, aby Izbie przedłożone były instrukcye dane deputowanemu londyńskiemu (lordowi John Russell), kiedy wyjeżdżał do Wiednia aby mieć udział w konferencyach.

Lord Palmerston. Jutro odpowiem na to pytanie. Nie jest zwyczajem dawać w Izbie bez przygotowania wyjaśnienia w tego rodzaju kwestyach. Lord Palmerston składa następnie z rozkazu królowéj odpis ugody zawartéj pomiędzy Francyą i sułtanem względem pożyczki 50ciomilionowéj. Jéj K. Mość będąc o téj pożyczce zawiadomioną, objawiła chęć swoją polecenia jéj rozbiorowi Izby. Szlach. lord wnosi aby się Izba w następny czwartek zebrała w komitet w celu wzięcia pod rozwagę podobnéj ugody pomiędzy Jéj K. Mością i Sułtanem.

Wniosek ten zostaje przyjęty.

P. Roebuck proponuje mocyę nagany przeciw członkom dawnego gabinetu z powodu kampanii krymskiéj. Mówiąc w tym ważnym przedmiocie, powiada szan. członek, wiem że niesprostam zadaniu jakie na siebie biorę. Przypomni sobie Izba, w jakich okolicznościach powstała moja mocya śledztwa, stało się to pod parciem opinii publicznéj z powodu cierpień armii. Komitet się zebrał a postanowienia jego były wynikiem znacznéj większości głosów. Jeden tylko członek szlach. deputowany z Totness (lord Seymour) wstrzymał się od wotowania, ponieważ we wnioskach naszych widział naganę przeciw lordowi Raglan. Niema już tego walecznego żołnierza i czuję się obowiązanym oświadczyć tu całą cześć moją dla jego pamięci, i dla usług jakie krajowi swojemu oddał. (Słuchajcie).

Wnioski raportu komisyi śledczéj są zresztą naganą wymierzoną przeciw całéj administracyi pod lordem Aberdeen. Sądzę, że po fakcie podobnym, będącym wyrazem myśli komitetu zamianowanego przez ogromną większość Izby, jest obowiązkiem moim przedłożyć dziś moje postanowienie i nieprzestać na wystąpieniu z gabinetu lorda Aberdeen i księcia Newcastle.

Raport potępia cały gabinet lorda Aberdeen. Gabinet ten składał się z trzech frakcyj. Pierwsza obejmuje lorda Aberdeen i księcia Newcastle, którzy wystąpili. Druga innych ważnych członków gabinetu: lorda Palmerston, lorda J. Russell, p. G. Grey, p. J. Graham, pp. Gladstone i Sidney Herbert. Trzecią uważam za prostą trzodę (śmiech), która szła za swemi naczelnikami, jak owce za przewodnikiem swoim. Lecz małość ich niepowinna ich ocalać (brawo i śmiechy). Dawali rządowi pomoc, którą rozrządzać mogli. Dawali oni co dać mogli, t. j. głosy swoje. Mocya zatém moja niewyłącza nikogo z tych, którzy dawne popierali ministeryum, a nie moja w tém lecz ich wina.

Oskarżam dawne ministeryum: 1) że niezrobiło w początku wojny dostatecznych przygotowań, aby ją do pomyślnego doprowadzić kresu, 2) że nieutworzyło dostatecznej rezerwy, 3) że powierzyło kierunek wojny ludziom niezdolnym, 4) że lekkomyślnie zarządziło wyprawę krymską; 5) że nie ułatwiło armii wszelkich środków, niezbędnych dla jéj potrzeb i skuteczności jéj działań. Oskarżenie to opartem jest na wszystkich świadectwach zebranych przez komitet śledczy. Dowiedzionem jest, że lord Raglan w depeszy z 19go lipca 1854 r. zawiadomił rząd, że podejmuje się téj wyprawy jedynie przez posłuszeństwo dla gabinetu. Gabinet więc całkowicie odpowiedzialnym jest za ten krok. Szlachetny lord będący dziś na czele gabinetu, a który wtedy był ministrem spraw zewnętrznych winien jest, że z milicyi, która od niego zawisła, nie utworzył rezerwy dostatecznėj dla potrzeb walki. Rząd armię rosyjską w Krymie oceniał na 70,000, a sam posłał do Krymu 25,000 ludzi.

P. Gladstone. Zapominasz pan o sprzymierzonych.

P. Roebuck. Z sprzymierzonymi naszymi wysłaliśmy 50,000 ludzi, gdy admirał Dundas na 150,000 obliczał Rosyan w Krymie. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że od dnia 15go listopada wojsko zostało z dziesiątkowane przez nadmiar pracy i z tejże pochodzącą dysenteryę. Kazano ludziom przez godzin 14 pracować w podkopach, a to z powodu niewystarczającéj ich liczby.

Powiedziano nam w jednéj z poprzednich rozpraw, że wielkiem było nieszczęściem trudne przebycie 6ciu mil dzielących obóz od Bałakławy. Pewną jest jednak rzeczą, że gdyby niebrakowało rąk, można było w dwóch tygodniach usypać drogę. Braku rąk rząd przyczyną, pozostawszy całkiem poniżéj sytuacyi. Parlament rozszedł się w sierpniu i niebyło rady gabinetowéj przed środkiem października (słuchajcie). Lord John Russell dawał konferencye w Glocester; p. Malleswortb był w Szkocyi, a zdaje mi się, że niemylę, że każdy z ministrów bawił się gdzie mógł aż do połowy października.

P. Gladstone. Domysł ten jest całkiem błędny.

(Dokończenie nastąpi).

Kraje Czarnomorskie.

Constitutionnel podaje następujący list z Konstantynopola z 10 lipca, zawierający wiadomości z południowego teatru wojennego, tak z Krymu jak z Azyi:

„Rząd turecki zajmuje się od dni kilku wyłącznie posłaniem posiłków dla wzmocnienia armii anatolskiéj i obmyśleniem środków dla obrony swych granic azyatyckich. Rada ministrów zgromadza się prawie codziennie w tym celu; lecz nieszczęściem zasoby, któremi rozporządzać może, nie odpowiadają okolicznościom tak ważnym. Posłano jednak 1000 żołnierzy do Trebizondy, skąd mają oni udać się do Kars. (Ponieważ armia rosyjska Kars otoczyła, oddział ten już się tam niedostanie; zresztą Kars ma mieć liczną załogę, lecz według ostatnich wiadomości zapasy żywności w téj twierdzy są bardzo małe. P. R. Cz.) Wkrótce spodziewają się posłać tam 10,000 ludzi w posiłku. Mniemają, że korpus Wassiw-paszy wzmocniony tym posiłkiem, będzie mógł odebrać Kars, gdyby takowy wpadł już w ręce nieprzyjaciela przed nadejściem pomocy, i powstrzyma posuwanie się Rosyan w Anatolii. (Tak mały jednak posiłek jest niedostateczny i nic nieznaczący. P. R. Cz.) Lecz Rosyanie będą mogli iść naprzód jedynie z nadzwyczajną ostrożnością i zwolna, kraj bowiem ogołocony jest z wszystkiego w skutku wojny; muszą przeto prowadzić za sobą znaczne magazyny, co jest bardzo trudno, a prawie niepodobna, z powodu braku dróg w tym kraju i z powodu niedostatecznych środków przewozu, któremi rozporządzają.

Dnia 23 czerwca Rosyanie otoczywszy zewsząd Kars, przygotowali się rozpocząć oblężenie; lecz w skutku ulewnych deszczów ziemia tak była rozmiękła, iż wojska nie mogły odbywać żadnych ruchów. Jestto jednak trudność chwilowa, kilka dni pogody usunie ją, i każdéj chwili mogą przypuścić istotny atak na Kars. (Mocno o tém wątpimy: Kars jest twierdzą silną i regularną, a fortecy takiéj nie można brać doraźnym szturmem, lecz wprzód trzeba poprowadzić przekopy, zbudować baterye, stłumić ogniem artyleryą forteczną, posunąć podkopy, z nowych bateryj wyłomowych na końcu podkopów tuż nad rowem fortecznym wzniesionych, wybić wyłomy, i dopiero iść do szturmu; Rosyanie zaś nie mają jeszcze pod Karsem artyleryi oblężniczéj. Twierdza ta przeto długo trzymać się może, jeśli załoga nie będzie przymuszona poddać się z przyczyny głodu. P. R. Cz.) Rosyanie równie zagrażają Erzerum. Zajmują oni już znacznemi siłami wioskę Stadgibeiran, leżącą między tém miastem a Karsem. Erzerum jest dość silnie ufortyfikowane, lecz załoga jego jest słaba i niedostatecznie opatrzona w żywność, aby mogła się długo bronić.

Ostatnie listy z Trebizondy świadczą, że mieszkańcy obawiają się najścia Rosyan. Chciano otoczyć miasto jakiemikolwiek témczasowemi umocnieniami i uzbroić wszystkich ludzi zdolnych do noszenia broni; lecz tutaj obawę tę poczytano za przesadzoną. Niepodobnem jest istotnie, aby Rosyanie śmieli zapuszczać się aż do Trebizondy, gdy sprzymierzeni panują na morzu Czarnem i mogą w 24 godzinach wysadzić na brzeg znaczne siły.

Cokolwiekbądź położenie Turków w Azyi jest bardzo krytyczne. Rząd turecki powinien był wcześniéj otworzyć oczy na niebezpieczeństwa grożące mu z téj strony, a wskazywane mu przez wszystkich przyjaciół od końca przeszłorocznéj kampanii.

Ciągle przepływają tędy okręty obładowane wojskiem i potrzebami wojennemi, przeznaczonemi do Krymu. Dnia 8 t. m. weszło na morze Czarne wiele statków przewozowych, między niemi dwa ogromne okręty amerykańskie, wioząc żołnierzy i konie dla armii francuskiéj. Spodziewają się przybycia mnóstwa statków przewozowych i mówią, że w okolicach naszéj stolicy założony będzie obóz dla nowéj armii rezerwowéj. Wiceadmirał Charner, który opuścił flotę francuską czarnomorską w skutku swojéj niedawnéj nominacyi, przybył do Konstantynopola 6go t. m. na okręcie „Napoléon“. Okręt ten wraca do Francyi dla naprawy. Korweta parowa francuska „Coligny“ odpłynęła wczoraj do Heraklei; wiezie ona dwa domy drewniane i rozmaite narzędzia dla inżynierów i urzędników przy nowo otwartych tamecznych kopalniach węgla. W Dardanellach użalają się bardzo na nadużycia, popełnione przez baszybozuchów, zaciągniętych przez Anglią, chcącą z nich sformować dywizyą lekkiéj jazdy, którą ma dowodzić jenerał angielski Beatson. Zwłoki lorda Raglana, które tu przybyły z Krymu na statku „Caradoc“, powieziono 6go do Anglii. Naprzód ułożone było, iż żadna nie odbędzie się tu z tego powodu uroczystość; jedynie poseł angielski w towarzystwie wszystkich członków poselstwa odwiedził ciało na pokładzie „Caradoc“.

List z Konstantynopola zamieszczony w *la Presse* donosi w tym względzie: „Rząd turecki miał zamiar oddać zwłokom feldmarszałka lorda Raglana te same honory, co ciału marszałka de Saint-Arnaud, przewożonemu tędy przed 9 miesiącami do Francyi; wiadomość tę nawet podała *la Presse d' Orient.* Lecz lord Redcliffe nie doniósł urzędownie rządowi tureckiemu o śmierci lorda Raglana i o przybyciu parowca „Caradoc“ dla tego ani baterye Bosforu, ani wojska nie witały przepływającego „Caradocu.“ Statek ten okryty cały żałobą stanąwszy na chwilę obok okrętów kupieckich w porcie, odpłynął wkrótce cicho w obliczu zdziwionego tém tłumu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Ze względu na zegary warto wiedzieć, że Chińczycy, którzy we wszystkich niemal wynalazkach wyprzedzili nas ni mniéj ni więcéj jak na tysiące lat, nie mają wszakże jeszcze w każdéj wsi zegaru, a natomiast wyczytują godziny z kocich oczu. Kto nie wierzy, niech przeczyta podróże sławnego po Azyi podróżnika francuskiego Le Huc. Powiada on, że idąc w pochmurny dzień przez pole, spotkał pastucha i spytał go, która godzina. Pastuch kazał mu się chwilę zatrzymać, a wszedłszy do pobliskiéj chaty, wyniósł kota, obrócił go do światła, podniósł mu powieki i najobojętniéj rzekł: „jeszcze nie ma 12éj.“ Le Huc zdziwił się mocno, ale nie chciał okazać chłopcu, że się nie zna na kocim zegarku; przybywszy jednak do osady chrześcian krajowców, spytał żeby mu to wytłumaczono. Naprzód go wyśmiano jako nieuka, a potem poznoszono z domów z jakie tuzin kotów i zaczęto mu wykładać chronometryczne na nich obserwacye. Z nich wykazało się, że źrenice kocich oczu maleją aż do południa, a o saméj 12éj stanowią tylko linię prostopadle przez oko idącą. Następnie zwiększają się stopniowo tak, iż o północy przybierają formę dokładnéj kuli. Koty chińskie tak już nawykły służyć do eksperymentów, że sobie dają z łatwością rozciągać powieki, a Chińczycy tak są wprawni w poznawaniu godzin w ten sposób, że nigdy nie chybiają. P. Le Huc sprawdzał to potém nieraz i przekonał się, że wszystkie kocie zegary idą najregularniéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 25go lipca:* — Metaliki 5-proc. $77\frac{5}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. $83\frac{1}{16}$. — dto 4-proc $61\frac{1}{2}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $122\frac{1}{4}$. — Londyn 11 kr. 48. — Paryż $141\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 980.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 25go lipca. Bankn. aus. ż. $92\frac{3}{4}$ płacą 92. — Pruski kurant żąd. 111 płacą $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $70\frac{1}{2}$ pł. $69\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 20 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 40 — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 47 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 42. — Dawał za 100 złr. 93 kr. 12. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 24 lipca. Metaliki $77\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka $61\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 978. Akcye kolei żelazn. półn. $201\frac{3}{4}$. — Agio od złota $26\frac{1}{2}$, od srebra 22. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{15}{16}$.

Kurs wrocławski z dn. 24go lipca. Banknoty austr. $83\frac{11}{12}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{2}{3}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{1}{12}$ ż. now. $91\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 102 d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska 86 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Warszawa 22 lipca. (Prywatna depesza *Kores. Austr.*) Dowiadujemy się, że Rada Administracyjna Królestwa Polskiego ma być rozwiązaną, książę Paskiewicz będzie, według swego życzenia, przeniesiony na stan spoczynku; komisye spraw wewnętrznych, duchownych i skarbu będą wprost podporządkowane pod odpowiednie ministerya państwa rosyjskiego w Petersburgu. Na czas wojny przestępstwa polityczne pozostają pod jurysdykcyą sądów wojennych. (Niedługo czekaliśmy na potwierdzenie w części wiadomości przez naszego korespondenta z Królestwa Polskiego podanych. Wszystkie dzienniki zagraniczne mówiły, że reformy mają nastąpić na korzyść zwiększenia jakiejś niezawisłości politycznéj Królestwa; korespondent nasz zaprzeczył temu i w zamierzonych reformach widział tylko krok polityki rosyjskiéj i pewne ustąpienia na korzyść narodowości. P. R. Cz.)

Konstantynopol 19 lipca. (Prywatna depesza przez Bukarest). Przybył tu wczoraj Omer pasza z Krymu, aby, jak mówią, złożyć naczelne dowództwo. Ciągle stąd idą posiłki na azyatycki teatr wojenny. Nowy poseł francuzki p. Thouvenel przybył tu przedwczoraj.

Sebastopol 21go lipca. Książę Gorczaków donosi: Ogień ze strony nieprzyjaciela jest czasami gwałtowny; baterye nasze odpowiadają skutecznie. Zresztą nic nowego.

Londyn 24go lipca. Na posiedzeniu Parlamentu dziś w nocy (w Izbie wyższéj) sprawozdanie tyczące się pożyczki tureckiéj, po długich rozprawach przyjęte bez głosowania. Peel uwiadamia, że legia cudzoziemska wynosi już 4000 ludzi i szybko się pomnaża.

Werona 23 lipca. *Gazz. uffic.* zaprzecza stanowczo co podały dzienniki zagraniczne, a jeden wiedeński powtórzył: jakoby do prowincyj włoskich posłano 40,000 żołnierza; owszem redukcya armii idzie spiesznie w oczach wszystkich.

Do Gdańska przybył „Geyser“ 20go i przywiózł od floty wiadomość następną: W czasie rekonesansu Wiborgu znaleziono wchód do portu zaparty palami. Dwie maskowane baterye pobrzeżne rosyjskie, rozpoczęły silny ogień. Bomba wpadła do prochowni okrętu „Arrogant“, ale wybuchowi zapobieżono. Anglicy stracili 1 oficera i 2ch marynarzy; rannych jest 40. Strata Rosyan niewiadoma.

Królestwo Pruscy wyjeżdżają 28go z Erdmannsdorf. *Zeit* mniema zawsze jeszcze, że Cesarzowa Rosyjska wdowa przybędzie szukać w Niemczech powietrza zdrowego.

Nowe ministeryum hannowerskie składa się z następujących osób: hr. Kielmansegge (poseł we Frankfurcie) ministrem-prezydentem, ministrem skarbu i domu królewskiego; hr. Platten-Hallermund (poseł w Paryżu) spraw zagr.; p. Borries (b. minister) spraw wewn.; p. Decken (b. minister) oświecenia i spraw duchownych; p. Bothmer (prezydent sądu w Celle) sprawiedliwości; teka ministerstwa wojny jeszcze nie obsadzona, ma ją jednak otrzymać podpułkownik Stolzenberg, dawny towarzysz króla za jego młodości.

Przyjechali od d. 24go do 25go lipca.

HOTEL POLLERA. Kehlmann M. kupiec z Wiednia. Baron Lederer Karol feldm.-por. z Tarnopola. Fishhoff Leopold kapitan z Pragi. Schaff Fryd z synem z Wrocławia. Jarzyńska Marya obywatelka z Polski. Romaszkan August właśc. dóbr ze Stryja. Müller Karol budowniczy z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Meyer chmik z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Brunicki obyw. z córką i guwernantką z Rudy. Hr. August Starzeński z Przemyśla. Napoleon Niezabitowski z Nakła. Antoni Mniszek właśc. dóbr, Maciéj Borowski właścic. dóbr z Galicyi. Edward Pleszczyński inżynier górn. z Ostrawy.

HOTEL SASKI. Ludwika Nowacka obyw. z Galicyi. Maksymilian Rabunowicz posiadacz dóbr z Prus. Anna Berzyni ob. z Lipniku. August Teodorowicz z żoną ob. ze Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 24 lipca. Ruch handlowy na dzisiejszym targu zbożowym był nader słaby i przytłumiony. Nieco nowego żyta zwieźli dziś chłopi po bardzo drobnéj ilości, w gatunku jednak pięknym i zupełnie suche. Sprzedano je różnie od $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ złr. Dawne żyto mało pożądane, ceny niskie. Nieco pięknego węgierskiego, z jakie kilkadziesiąt korcy płacono po $10\frac{3}{4}$, 11, $11\frac{2}{4}$ złr. Kukurudzy ogromne tu jeszcze zapasy, a kupca na nią niema, po 8 do $8\frac{1}{4}$ złr. można w wielkich partyach zakupić ile kto zechce. Jęczmień tylko jak było do przewidzenia trochę stał lepiéj, albowiem wiele teraz kaszy jadają z powodu cholery. Tygodniowo sprzedają na krupy do 800 korcy jęczmienia. Zapasy przeto zaczynają się przerzedzać i ziarno to stało dziś: lekkie węgierskie i krajowe po $7\frac{1}{2}$, 8 złr. piękne węgierskie po 9, $9\frac{1}{2}$ złr., ku końcowi targu już nie można było dostać po téj cenie, a żądano po 10 złr. Pszenica bez pokupu, ceny tylko nominalne. Na granicy Król. Polskiego spodziewają się otwarcia komor pod względem zboża w przyszłym miesiącu.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta prusk. .	—	—	11	15	—	—	11	—	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	10	45	—	—	9	—	—	—	—	—
„ owsa zwycz.	—	—	4	30	—	—	4	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy .	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemien. lna.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
miarka ziemn. młod.	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	30	—	36
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	36	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	45	—	—	3	30	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	43	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy z kukur. mia.	—	—	—	45	—	—	—	43	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jaglanéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatar. całéj „	—	—	1	39	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar.	—	—	1	12	—	—	1	6	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	$7\frac{1}{2}$	—	—	1	—	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	38	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 24 lipca 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *Tom. Górecki.* *Okt. Komar.*

Komissarz targowy Wesper. *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

(846) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 10,017.] Wegen Sicherstellung der Erbauung zweier Brücken über den Dłubniabach bei Batowice wird am 31 Juli l. J. um 10 Uhr Vormittags in der Amtskanzlei der k. k. Kreisbehörde eine öffentliche Versteigerung abgehalten werden.

Der Fiskalpreis dieser Brücken beträgt 1136 fl. $7\frac{1}{4}$ kr. von welchem jeder Lizitationslustige das 10% Vadium pr. 114 fl. bei der Versteigerung zu erlegen hat.

Die Pläne und Uiberschläge können vor und während Lizitation bei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

K. k. Kreisbehörde.

Krakau 22. Juli 1855.

Kundmachung.

[Z. 10,040.] Zur Sicherstellung der Adaptirung des für die Unterbringung des Bezirks- und Steueramtes, bestimmten Montan-Gebäudes in Jaworzno, wird die öffentliche Versteigerung am 1ten August 1855 um 10 Uhr Vormittags in der k. k. Kreisbehördlichen Amtskanzlei abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 3451 fl. $35\frac{3}{4}$ kr. CMze und das von jedem Lizitationslustigen bei der Versteigerung zu erlegende 10-perzentige Vadium 345 fl. CMze.

Der Plan und Ueberschlag kann vor und während der Versteigerung in der Kreisbehördlichen Kanzlei eingesehen werden. — Krakau am 21ten Juli 1855.

(839-2-3) Von der k. k. Kreisbehörde.

(838) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 3055.] Die gefertigte k. k. Betriebs-Direktion beabsichtiget das Restaurations-Geschäft in dem Bahnhofe zu Szczakowa vorläufig auf die Dauer Eines Jahres vom 1ten September 1855 angefangen zu verpachten.

Diejenigen welche gesonnen sind die erwähnte Restauration zu pachten werden eingeladen ihre diessfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten k. k. Betriebs-Direktion längstens bis 6ten August 1855 einzureichen und dem Offerte bei der Ueberreichung den Betrag von Dreissig Gulden CMze als Vadium (Caution) anzuschliessen.

Die nähere Bedingungen können bei der genannten Direktion eingesehen werden.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östl. Staatsbahn.

Krakau am 20ten Juli 1855.

(837) **Concurs.** (1)

Zur Besetzung einer Adjunktenstelle bei dem Munkac'ser k. k. gemischten Stuhlrichteramte mit dem Gehalte jährlicher 700 fl. CMze und dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstufe jährlicher 800 fl.

Zur Bewerbung um diesen Dienstposten wird die Zeit bis Ende Juli 1855 festgesetzt.

Die Bewerber haben ihre gehörig gestempelten *eigenhändig* geschriebenen, und wenn sie der deutschen Sprache mächtig sind in dieser, sonst aber in ihrer Muttersprache zu verfassenden Gesuche versehen mit den gehörig gestempelten Belegen an die k. k. Bereghugocsaer Komitats-Behörde in Munka'cs gelangen zu lassen, und zwar durch ihre vorgesetzten Behörden, wenn sie bereits einen öffentlichen Dienst bekleiden, oder durch die politische Behörde ihres Wohnsitzes, wenn sie gegenwärtig nicht angestellt sind.

Von dem Gesuche beizuschliessenden Belege haben zu enthalten die genauen Nachweisungen über:

a) den Namen, das Alter, die Religion, und den Aufenthaltsort des Bewerbers.
b) den Stand, ob ledig, verheirathet, oder Wittwer, und Anzahl der Kinder.
c) die zurükgelegten Studien die Sprachkenntnisse überhaupt, insbesondere aber, ob der Bewerber der deutschen Sprache in Schrift und Wort mächtig ist.
d) ob er mit Beamten im Bereg Ugewaer Komitate verwandt oder verschwägert sei, dann
e) ob und wo derselbe ein liegendes Besitzthum habe;
f) die Nachweisung über die zurükgelegten juridisch-politischen Studien, und
g) einen Ausweis der bereits geleisteten Dienste, sei ob in Komitats-städtischen, oder Privat-Anstellungen, oder im k. k. Staatsdienste, wie auch die Nachweisungen über ihren Aufenthaltsort und ihr Verhalten in den Jahren 1848 und 1849 dem Gesuche beizuschliessen. Bewerber um diese Dienststellen aus dem Stande des k. k. Militärs haben ihre gehörig documentirten Gesuche im vorgeschriebenen Dienstwege einzubringen.

Sollte ein Bewerber einen Platz wirklich erlangen, und sich heraufstellen, dass er sein Gesuch nicht eigenhändig geschrieben hat, so wird die erfolgte Ernennung ohne weiters annulirt, und als nicht vollzogen betrachtet werden.

Munkacs am 18ten Juni 1855.

Von der Beregh-Ugocsaer Komitats-Behörde.

Obwieszczenie

Sklepy trzy w Realności pod L. 81 w Gm. I. Miasta Krakowa przy ulicy Grodzkiéj położonéj istniejące z tych jeden z mieszkaniem, będą w dniu 6 sierpnia b. r. to jest w poniedziałek o godzinie 10éj z rana pojedynczo lub razem w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyę w dzierżawę puszczone. Czynność ta odbędzie się w realności Nr. 81 gm. I. Kraków na terminie oznaczonym. Warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego na Nowym Świecie pod Nr. 210 przejrzane być mogą.

Kraków dnia 19 lipca 1855.

(843-1) (podp.) Siermontowski, ces. król. kom. sąd.

Inseraty.

Swieży transport

Herbaty

chińskiéj czarnej, żółtéj i zielonéj

odebrawszy podpisany dom handlowy, sprzedaje takową po cenach najumiarkowańszych, a mianowicie:

Herbatę czarną od złr. 2 do złr. 9
„ zieloną „ 5 „ 7
„ żółtą „ 6 „ 9
za 1 funt wagi polskiej

Bezpośrednie związki handlowe z pierwszemi domami, które herbatę wprost z Chin sprowadzają, stawiają podpisany dom w możności sprzedawania artykułu tego po cenach nader tanich i w gatunkach wyborowych.

Dla osób biorących dziesięć funtów herbaty na raz jeden dodaje się tytułem rabatu dziesięć od sta, to jest jeden funt na dziesięciu.

Handel pod firmą:

(788—4) *Antoni Hoelzel.*

HOMEOPAT

Med. Doktor

STEPHAN EDUART von KELER — SZCZEPAN EDWARD de KELER

vormals durch mehrere Jahre Assistent bei dem Homöopathen H.-Dr. Schréter in Lemberg; hat sich zur Ausübung der homöopathischen Praxis in Krakau angesiedelt.

Derselbe ordinirt in seiner Wohnung, St. Johannesgasse, N. 472 II Stock, vis à vis dem fürstlich Lubomirskischen Palais

v. 9 bis 11 Uhr Vor-) Mittags.
und v. 3 „ 5 „ Nach-)

Für Arme, jederzeit unentgeltlich.

Auch ertheilt derselbe über frankirte Briefe, punktlicht die schriftliche Ordination nach Auswärts.

dawniéj przez lat kilka, assystentem przy homeopacie lwowskim W. Schreterze; teraz dla wykonywania praktyki homeopatycznéj w Krakowie osiadł.

Ordynuje w pomieszkaniu swojém przy ulicy S. Jana, naprzeciw pałacu księcia Lubomirskiego, pod N. 472 na drugiem piętrze

od godziny 9 do 11 przed) południ.
a od „ 3 do 5 po)

Dla ubogich każdego czasu bezpłatnie.

Zgłaszającym się przez frankowane listy, ordynowaném być może także pisemnie. (841-1-3)

DYREKCYA

c. k. uprzywilejowanego zakładu zabezpieczającego

ASSICURAZIONI GENERALI

w Tryescie,

zawiadamia niniejszém interessowaną Publiczność przez podpisanego pełnomocnego zastępcę, iż w r. **1854** tytułem wynagrodzenia szkód zapłaciła złr. **2,264,640 kr. 53** w m. k. a mianowicie:

1) W Galicyi, Bukowinie i Wielkiém Księstwie Krakowskiém . . . . złr. 142,512 k. 11.
2) W Austryi pod i nad Ensą . . . . „ 285,264 „ 15.
3) „ Morawie i Szląsku . . . . . „ 57,312 „ 35.
4) „ Czechach . . . . „ 191,372 „ 16.
5) „ Węgrzech . . . . „ 325,991 „ 59.
6) „ Sławonii . . . . „ 12,639 „ 1.
7) „ Kroacyi . . . . „ 18,126 „ 5.
8) „ Siedmiogrodzie i w granicy wojskowéj . . . . „ 40,572 „ 23.
9) W Austryacko nadbrzegskim kraju złr. 218,795 k. 11.
10) „ Styryi . . . . „ 41,014 „ 27.
11) „ Karyntyi . . . . „ 7,886 „ 47.
12) „ Krainie . . . . „ 10,902 „ 38.
13) „ Lombardzko-Weneck. państwie „ 593,947 „ 10.
14) „ Tyrolu i Foralbergu . . . . „ 8,674 „ 14.
15) „ zagranicznych państwach . . . „ 232,088 „ 5.
tudzież za koszta likwidacyjne . . „ 77,541 „ 36.

A zatém razem w m. k. złr. 2,264,640 „ 53.

C. k. uprzywil. zakład Assicurazioni Generali zabezpieczając przez podpisanego pełnomocnego zastępcę od szkody ogniowéj (nawet od uderzenia pioruna) budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, sprzęty, ziemiopłody i bydło, jakoteż szkody na ziemiopłodach przez gradobicie wydarzone, na podstawie funduszu towarzystwa, t. j. wypłacając zabezpieczonemu całkowitą szkodę zabezpieczoną, przyjmuje także do zabezpieczenia i na życie człowieka, kapitały lub dochody, które równie za życia jakoteż w przypadkach śmierci wypłacone bywają; posiada w stałym funduszu zapewniającym złr. 11,500,000 w m. k., składającym się z różnych funduszów rezerwowych złr. 5,800,000 z kapitału początkowego złr. 2,000,000 i z różnych dochodów z premiów i z procentów z kapitałów złr. 3,700,000 odpowie tak jak i dotąd wszędzie i zawsze w godny sposób położonemu weń zaufaniu, a wynagradzając osobom, z téj zbawiennéj instytucyi korzystającym, poniesione szkody bezzwłocznie i rzetelnie, pochlebia sobie, iż do liczby już tak znacznéj swych uczestników, nowych sobie zjednać zdoła.

Celem ułatwienia przystąpienia do zabezpieczenia ustanowieni są w wszystkich miastach na prowincyi podagenci, którzy żądanych informacyj, tudzież formularze do podań bezpłatnie udzielają.

Tarnów w Lipcu 1855.

J. B. Goldmann, pełnomocny zastępca.

(817-2-8)

MOLLA

PROSZKI SEIDLICKIE

w zapieczętowanych oryginalnych pudełkach z sposobem użycia po 1 złr. 12 kr.

OLEJOTRAN

Lobrego i *Portona* Utrechcie Niederlandzkim (w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

BOYVEAU

LAFFECTEUR-ROB

Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki 4 złr. m. k.

Proszki Seidlickie Molla podług najpierwszych znakomitości lekarskich są doświadczonym środkiem leczniczym po większéj części w *słabościach (ciężkościach) żołądkowych i trzewów brzusznych, w bólach wątroby, w zatwardzeniu, hemoroidach, zgadze, kurczach żołądkowych i w bardzo rozmaitych chorobach kobiecych.*

Każde pudełko jak i każde wskazanie użycia podaje się dla rozróżnienia rozlicznych surrogatów pieczęćmi i podpisami A. Moll opatrzonemi na co przy zakupnie dobrze uważać należy.

Prawdziwy Olejotran z najlepszym skutkiem bywa zastósowywany przy *słabościach piersiowych i płucnych, w zołzach (skrofułach) i krzywicy czyli chorobie angielskiéj.* Leczy najzastarzalsze *gośćce i reumatyczne bóle* jako też i *przeciągłe wyrzuty skórne.*

Paryski **Boyveau Laffecteur-Rob** leczy zasadniczo bez rtęci (żywego srebra) *wyrzuty skórne, liszaje, skutki świerzbiączek, wrzody.* Jako potężny środek krew czyszczący najrozciąglejsze ma użycie we wszystkich *przymiotnych* czyli *syfilitycznych chorobach* dla tego we wszystkich podobnych zdarzeniach poleca się chorym używanie tego środka jak najmocniéj.

W Krakowie przyjmuje zamowy na powyższe leki p. **T. J. Kirchmajer i Syn,** w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białéj J. Berger, w Gurahumorze Leiser, w Jagielnicy Gans, w Kołomei Zacharyasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyc, w Wadowicach Schwarz i Heinz.

(847-2-8) *A. Moll* **w Wiedniu.**

NAUCZYCIEL MUZYKI

usposobiony metodycznie w byłem konserwatoryum muzycznem warszawskiem w śpiewie od był. dyrektora tegoż Soliwy, w muzyce fortepianowéj od b. profesora Czapka (znanego i tu niegdyś) co poświadczają udzielone własnoręczne świadectwa, następnie b. rektora Elsnera jako też i domów prywatnych, dowodzące rzeczywistéj zdolności w udzielaniu łekcyj muzycznych. Potrzebującym tenże zobowiąże się dawać lekcye śpiewu i na fortepianie tu na godziny, albo w okolicy Krakowa przyjmie posadę nauczyciela muzyki wymienionéj na wsi.

Wiadomość powziąść można w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod Nrem 438 na pierwszém piętrze od frontu. (818--3)

Swinka czystéj angielskiéj rasy, jest do sprzedania na Zwierzyńcu za rogatką w domu pod L. 51. (842-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	329'''74	+20°8	55 7%	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami	po poł. grzmoty i deszcz	+22°1	+13°7
„	10	329 16	+16 8	84 3	płwschodni „	pochmurno	błysk. grsmoty deszcz drob.		
25	6	329 06	+14 8	90 1	wpnwschodni „	pogoda			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czaplinski Antoni* rządzca drukarni.